

Uroczyste obchody Światowego Dnia Ubogich w Solecznikach

Ogłoszony przez papieża Franciszka Światowy Dzień Ubogich szczególnym echem odbił się w rejonie solecznickim, w tamtejszej Wspólnocie Miłosierdzia Bożego kierowanej przez prezesa Tadeusza Romanowskiego. Celem uroczystych obchodów tego dnia była nie tylko pomoc materialna biednym dzieciom, ale także rozradować ich serca, zapalić do pomocy innym.

Święto odbyło się w miejscowym domu kultury, którego sala była wypełniona niemal po brzegi. Ogółem, przyszło około 150 dzieci w różnym wieku. Niektórzy przybyli z rodzicami lub z jednym z opiekunów. Przed koncertem, który przygotowały dzieci, odbyła się jeszcze krótka próba pod czujnym okiem kierowników. I pomimo występującego czasem lekkiego chaosu, panowała atmosfera ogólnej powagi i jakiejś podniosłości. Jak dobrze to określiła jedna dziesięcioletnia dziewczynka: „Nie wolno za dużo rozrabiać, bo tam u góry przecież małe aniołki nad nami fruwać i można je łatwo spłoszyć”.

Jeden duży, bo prawie 150-osobowy chór, składający się z kilku mniejszych chórów, wymagał nie lada wysiłku ze strony Barbary Suckiel, kierowniczki chórów dziecięcych, by wszyscy ze sobą się „zgrali” w całą jedność. A trzeba przyznać, że udało się to znakomicie. Prezes Wspólnoty wraz z Barbarą Suckiel uroczystość nazwali oratorium na cześć Miłosierdzia Bożego. I nie jest ważne, że prawdopodobnie nikt takowego chyba jeszcze nie napisał. Najbardziej liczy się to, że napisały go dziecięce, gorące i szczerze serca.

Chór nie posiada specjalnej nazwy. Prezes wspólnoty nazywa go po prostu Zespołem Dziecięcym Narwieliszki. Nie ma on swego oficjalnego hymnu, ani patrona. Ogólnym dla nich wszystkich patronem jest Miłosierdzie Boże i wszystko, co jest związane z



Ślodycze były wspaniałe, że aż palce liżać!

miłością do innego człowieka.

Cała Wspólnota dzieli się na cztery grupy: „Święty uśmiechnięty”, „Boże anioły”, „Dzieci świata” i „Dzieci Boga”. Nazwy nie są zaczerpnięte z żadnej książki „mądrości”, a powstały w tych małych dziecięcych serduszkach.

– Do Wspólnoty chodzę od niedawna i jestem tu jeszcze całkiem nowy, ale podoba mi się tu, bo jest dużo śpiewu, wesoło, wszyscy są wobec siebie grzeczni i uprzejmi – mówi uczeń trzeciej klasy, Nikita Pieczkunas.

Jedną z najbardziej lu-

bianych przez dzieci pieśni jest utwór autorstwa (słowa i muzyka) ks. W. Kurowskiego. Z jednej strony jest to pieśń błagalna, z innej zaś ofiarująca siebie samego Bogu i Jego Miłosierdziu. Słowa tego utworu brzmią: „Jezu, ufam Tobie od dziecięcych lat/ Jezu ufam Tobie choćby zwątpił świat/ Strzeż mnie dobry Jezu, jak własności swej/ I w opiece Swojej duszę moją miej”. Melodia ma w sobie coś z zapomnianych, serdecznych kołysanek. Pieśń pełna jest dziecięcej ufności, przynosząca ukojenie i nadzieję. Wspólnota jednak najczęściej swoje występy zaczyna piosenką „Oto jest dzień, który dał nam Pan/ Weselmy się, radujmy się w Nim”.

Podczas uroczystych obchodów pieśni o treści przeważnie religijnej przeplatały się z recytowaną poezją religijną.

str. 9 >>



Maluchy gestami i śpiewem wielbią swego Anioła Stróża

ze str. 8 » *Uroczyste obchody Światowego Dnia Ubogich w Sołecznikach*

Każda z pieśni i każdy wiersz poruszał serce słuchaczy. Ot, chociażby utwór o tym, jak babcia w swojej małej izdebce codziennie modliła się na różańcu za swoją rodzinę, znajomych i tą modlitwą wybłagała ich nawrócenie. Pięknie też wypadła wyśpiewana modlitwa do Anioła Stróża.

Prowadzące koncert, Barbara Suckiel i wolontariuszka Olga Kowzan, stale przypominały naukę papieża i Kościoła, że wszyscy jesteśmy wezwani do wyciągnięcia ręki do biednych, do spotkania się z nimi, popatrzenia im w oczy, przytulenia, aby poczuli ciepło miłości, która przełamuje krąg samotności.

– Z zawodu jestem tłumaczką z języka migowego i pracuję w Centrum Głuchoniemych. Myślę, że mój wolontariat oraz zamiłowanie do pracy z dziećmi i śpiewu wzięły się jeszcze z okresu, gdy przez okres 10 lat chodziłam do zespołu „Solczanka”. Tam właśnie szczerze polubiłam tego rodzaju rozrywkę i pracę, która wymaga nie tylko poświęcenia określonego czasu, ale też umiejętności wysłuchania dziecka, udzielenia jemu porady, a to przecież wymaga także określonej pracy nad sobą i swoim charakterem – mówi Olga.

– Kościół od wieków naucza wiernych, że nikt inny, jak ubodzy, stanowią naszą przepustkę do nieba. I za każdym naszym dobrym, nawet drobnym, uczynkiem uczynionym wobec bliźniego wzrasta nasze konto miłosierdzia w „banku” Pana Boga. I to właśnie chyba musi być pewną zachętą dla wierzących do większego zaangażowania się w uczynki miłosierdzia wobec każdego, kto nas otacza i każdego kogo spotykamy na swojej drodze. Sam Pan Jezus nauczał nas, byśmy nie tylko przyjać, ale i swoich nieprzyjać miłowali i w tym ma szukać sensu życia osoba

wierząca – twierdzi Tadeusz Romanowski.

Przypomnijmy w tym miejscu jeszcze krótko historię powstania Wspólnoty Miłosierdzia Bożego. Powstała niemal spontanicznie, kiedy to Tadeusz Romanowski stwierdził, że dostatecznie dobrze mu się powodzi i czas najwyższy tym dobrem podzielić się z innymi. Porozmawiał z innymi biznesmenami, a oni też bardzo chętnie poparli tę myśl i przystąpili do nowo rodzącego się dzieła. Z biegiem czasu działalność Wspólnoty zaczęła przynosić owoce. Były one wprawdzie dość skromne, ale stopniowo coraz więcej chętnych zgłaszało się do udzielania pomocy. Nie zawsze były to pieniądze. Często była to drobna posługa, ciepły uśmiech itp. Dziś, po latach, jest to już jedna duża rodzina, gdzie wszyscy się znają po imieniu i wzajemnie wspierają. Pan Tadeusz zaś zna nie tylko dzieci, ale i ich rodziny. Ma też sporo wolontariuszy, którzy mu pomagają, nie tylko w swoim rejonie. Wspólnota ma nawet swoich wolontariuszy w Wil-



Grono aktywnych wolontariuszy Wspólnoty

nie, którzy w pewnym sensie patrolują trzem stołecznym szpitalom: w Santoryszkach, Łazdynai i na Antokolu, gdzie odwiedzają ciężko chorych.

– Nasza trójka rodzeństwa żyje z babcią i dziadkiem, mama poszukuje pracy, czasem gdzieś jednorazowo komuś w czymś pomoże i otrzyma parę groszy, dlatego nie zawsze się może nami zająć. Nie bacząc na to, ten rok był dla nas szczęśliwy: nieoczekiwanie zjawił się pewien anonimowy anioł stróż z Polski, który nas odwiedza i wspiera finansowo. Ostatnio obiecał nam nawet wyremontować mieszka-

nie. Jest nam bardzo dobrze i wesoło w tej Wspólnocie – mówi Anastazja Solden.

Uroczyste obchody Światowego Dnia Ubogich, składały się z pieśni, deklamacji, tańców, pokazów filmów z minionych wakacji, słodkiego poczęstunku, w tym ogromnego tortu. Była również wspólna kolacja, a każde dziecko otrzymało paczuszkę.

Nie pozostaje nic innego, jak tylko wszystkim członkom Wspólnoty życzyć dalszych sukcesów w kontynuacji tak szlachetnego dzieła. □

Julitta Tryk

Fot. Marian Paluszkiewicz



Tadeusz Romanowski udziela jeszcze ostatnich uwag i wskazówek przed koncertem